

Przeciw globalnemu kapitalizmowi i wojnie!

Pracownicza Demokracja

Luty 2008

Nr 105 (157)

Cena: 2 zł

RZĄD IDZIE NA WOJNĘ ZE ZWIĄZKOWCAMI

**ŚWIAT PRZECIWI
WOJNIE**

Nie chcemy być okupantem
Nie chcemy być tarczą



**Demonstracja
15 marca 2008 r**
więcej info str. 6, 12



18.01.09 Warszawa.
W demonstracji Związku
Nauczycielstwa Polskiego
uczestniczyło ponad
12 tys. nauczycieli.

A ZWIĄZKI WALCZĄ O SWOJE

SZCZECIN Jak PO

Szczecinem rządzi

Po serii wyborów z 2006 i 2007 roku całkowitą władzę nad Szczecinem i regionem zachodniopomorskim objęła Platforma Obywatelska. Partia ta posiada większość w Sejmiku Wojewódzkim i Radzie Miasta, z jej ramienia rządzi prezydent miasta, wojewoda, marszałek województwa. PO ma więc pełnię władzy politycznej. Minął zaledwie rok od spektakularnych zwycięstw, a w mieście i regionie już zaczęła wydawać owoce neoliberalna polityka PO.

Polityka Platformy w Szczecinie to przede wszystkim atak na sektor społeczny. Dwa najbardziej znane i szeroko komentowane przykłady to likwidacja Szpitala Kolejowego i próby likwidacji znanej szczecińskiej placówki oświatowej o integracyjnym profilu – „Maciusia”.

Szpital Kolejowy, który przed kilkudziesięciu laty sami mieszkańcy Szczecina przywracali do życia ze zniszczeń wojennych, ma już wkrótce zostać zamknięty, a jego oddziały przeniesione na peryferie miasta. Decyzja ta – jak argumentują pielęgniarki i położne, które stanęły w obronie szpitala – jest absurdalna, gdyż przeniesione oddziały będą dublować się z oddziałami o takim samym profilu w szpitalu w Szczecinie-Zdunowie, dokąd została ma przeniesiona „Kolejówka”.

Dla znacznej części kadry medycznej oznacza to, oczywiście, zwolnienia, a dla mieszkańców znaczące pogorszenie dostępu do opieki medycznej. Dodać należy, iż budynek i teren szpitala położone są w atrakcyjnym miejscu – praktycznie w centrum miasta – co, jak ówierkają wróbelki, jest nader istotnym czynnikiem sprzyjającym jego likwidacji.

Sprawa „Maciusia” jest dość podobna do sprawy Szpitala Kolejowego. „Macius” jest jedną z sześciu w Szczecinie szkół o profilu integracyjnym. Uczą się w nim zarówno dzieci z zaburzeniami psychicznymi,

ruchowymi, ADHD, jak i dzieci w pełni zdrowe. Placówka odnosi sukcesy w kształceniu i wpływa pozytywnie na rozwój swoich wychowanków. Jednak „Macius”, podobnie jak Szpital Kolejowy, położony jest w bardzo atrakcyjnym miejscu, na którym – zdaniem radnych Platformy – można by było wybudować...parking! Z tym absurdalnym pomysłem od blisko dwóch lat walczą rodzice i nauczyciele. Likwidacja grozi także innym szczecińskim szkołom, których według władz miasta nie należy utrzymywać, gdyż nastąpi „niż demograficzny”.

Przeciwko absurdalnej polityce zamykania szkół i szpitali zaprotestowało 7 lutego blisko 250 mieszkańców Szczecina. Obecni byli zarówno nauczyciele, pielęgniarki, rodzice i ich dzieci ze szkół zagrożonych likwidacją, jak również zwykli mieszkańcy Szczecina, którzy przyszli wesprzeć protestujących. Protestujący nieśli ze sobą transparenty adresowane głównie do obecnego prezydenta Piotra Krzystka – „Niszczysz szpitale, niszczysz szkoły – co zbudowałeś?”. Prezydent jednak, swoim zwyczajem, nie zaszczycił własną osobą mieszkańców, którzy z pl. Grunwaldzkiego przemaszzerowali pod magistrat.

Do protestujących wyszedł wiceprezydent Chochulski, który po błędnych próbach usprawiedliwienia antyspołecznej polityki władz miasta, otrzymał od dzieci wycięte z papieru...śledzie. Pan prezydent sam również zachował się jak śledź i szybko czmychnął w mury urzędu. Tak Platforma, nie pierwszy już raz, prowadzi „dialog” z mieszkańcami Szczecina. Protestujący, którzy walczą o zachowanie miejsc pracy, a o także przyszłość swoich dzieci, zapowiedzieli, że nie ustąpią w protestach. Ich zwycięstwo stać się może ważnym czynnikiem w budowie społecznego sprzeciwu wobec neoliberalnej polityki PO.

Budryk

NIE łamistrajkom!

Niezależnie od tego, jak wyglądała sytuacja przed strajkiem, fakt, że znaczna część załogi Budryka podjęła w grudniu akcję strajkową powinien być wystarczający, by ich w pełni poprzeć. Różne aspekty tego protestu - okupacja pod ziemią, głodówka, działania żon górników - zainspirowały miliony ludzi w Polsce, a wiadomość o nich dotarła nawet za granicę.

Główne centrale były przeciw strajkowi - ale posunęły się jeszcze dalej! Ich działacze skandalicznie wezwali do interwencji państwowej i/lub łamania strajku.

Tak powiedział o strajku Marek Szolc z Solidarności w Budryku.

„Co więc można zrobić, aby zakończyć ten beznadziejny stan? Wydaję mi się, że jedynym rozsądnym rozwiązaniem, w tak patowej sytuacji, pozostaje odcięcie organizatorów od strajkującej załogi. To oczywiście wymaga podjęcia interwencji ze strony państwa. Skoro jednak mamy do czynienia z strajkiem nielegalnym, który przedłuża się w nieskończoność, służby interwencyjne powinny podjąć niezbędne działania prawne, aby na kopalni ludzie mogli normalnie pracować”.

Andrzej Ciesielski, przewodniczący Związku Zawodowego Górników (należącego do OPZZ) w kopalni

Budryk, powiedział:

„W środę rano doszło do przepychanek. Niestety zarząd kopalni Budryk nie potrafi zapewnić bezpieczeństwa tym osobom, które chcą podjąć pracę. W czwartek 31 stycznia o wpół do szóstej rano znowu będziemy chcieli wejść na kopalnię. Liczę, że 40 osób strajkujących stojących na powierzchni odpuści, jak zobaczy tysiąc osób chcących pracować... [Jak się okazało proporcje były zupełnie inne - red. PD] Dyrektor zapewnił mnie, że w czwartek 31 stycznia główna brama kopalni będzie otwarta”.

W Budryku widzieliśmy jak mniejsze w skali krajowej organizacje związkowe z determinacją prowadziły strajk wbrew woli liderów głównych central. Oto dlaczego Tusk chce uderzyć w mniejsze związki zawodowe - by ograniczyć liczbę strajków. (Więcej o Budryku s. 7).

Mimo postaw wobec strajku w Budryku związkowcy z Solidarności i OPZZ prowadzą dziś strajki i grożą strajkiem w różnych sektorach. Członkowie innych związków powinni ich w tym popierać. Szeregowi związkowcy muszą zrobić wszystko, by konflikty między liderami związkowymi nie przerodziły się w łamanie strajków.

patrz s. 7

Filozofia Balcerowicza - filozofią rządu

Były prezes Narodowego Banku Polskiego Leszek Balcerowicz twierdzi, że związki zawodowe „działają agresywnie i domagają się w gruncie rzeczy pieniędzy innych ludzi”.

A kim są ci inni ludzie? Oczywiście, dla neoliberalistów takich, jak Balcerowicz, ci biedni „inni” to właściciele wielkich firm i podatnicy (szczególnie najbogatsi).

Nie dociera do autora terapii szokowej lat 90 - tych, że bez pracowników nie byłoby bogactw - ponieważ „pieniądze innych ludzi” pochodzą z wyzysku. Tymczasem rząd Tuska już pokazał, że podziela filozofię Balcerowicza.

Cytat z wywiadu dla Gazety Wyborczej 3 lutego. Wywiad można przeczytać na witrynie gazeta.pl. Patrz też: Co słyhać s. 10

SZCZECIN Nie dla płatnej edukacji

W dniu 24.01 odbyło się w Szczecinie spotkanie poświęcone kwestiom edukacji i szkolnictwa. Jego organizatorem byli Młodzi Socjaliści, którzy z kampanią „Nie dla płatnej edukacji” trafili tym razem nad Odrę.

Spotkanie, które odbyło się w rzeczowej atmosferze poprowadził Adrian Zandberg – dr historii UW i członek MS. Zandberg mówił przede wszystkim o realnym zagrożeniu wprowadzenia, w coraz większym stopniu, odpłatności za naukę, a także o metodach, które mogłyby temu zapobiec.

Swoje wypowiedzi uzupełnił danymi GUS dotyczącymi szkolnictwa.

Głos zabrał również przedstawiciel Pracowniczej Demokracji, który mówił m.in. o nielogicznej likwidacji średnich szkół zawodowych i potrzebie budowania szerokiej kampanii na rzecz bezpłatnej edukacji.

Obecni na sali wyrazili chęć kolejnych spotkań, na których naświetlany będzie problem płatnej edukacji i gdzie odbędzie się dyskusja, jak budować sprzeciw wobec planów komercjalizacji nauczania.



07.02.08 Szczecin

Naszym zdaniem * Naszym zdaniem * Naszym zdaniem *

Rząd idzie na wojnę ze związkowcami

Rząd Donalda Tuska szykuje ataki na związki zawodowe. Niższy poziom bezrobocia, wyjazd za granicę dwóch milionów pracowników i coraz większe poczucie, że szefom za długo się udawało utrzymać poziom bardzo niskich płac - wszystko to oznacza, że wielu związkowców jest gotowych do walki.

Rzeczpospolita podaje (www.rp.pl 04-02-2008): "2007 rok pod względem liczby strajków był zatrważający. W sumie było ich aż 1736, podczas gdy w 2006 roku zaledwie 27." (Niestety, nie dowiadujemy się jaka jest definicja "strajku" - 27 strajków na cały rok 2006 wydaje się być zbyt małą liczbą - niemniej gwałtowna tendencja wzrostowa jest jasna).

W tej chwili oprócz ważnych protestów w mniejszych zakładach są strajki lub przygotowania do strajku w takich sektorach, jak lotnictwo, kolej, poczta, ochrona zdrowia, oświata.

Podczas kampanii wyborczej Tusk obiecywał podwyżki, szczególnie dla nauczycieli.

Teraz, gdy rządzi, zdjął swoje miękkie "socjalne" rękawiczki i pokazuje neoliberalne pazury.

Rzeczpospolita podaje (4 lutego): "Nieoficjalnie się mówi, że rząd ma pomysł, by m.in. związki finansowały się tylko z własnych składek (obecnie łożą na nie pracodawcy) oraz by nie miały swoich lokali w zakładach pracy."

Oczywiście, stanowi to tylko pierwszy krok do osłabienia związków.

Główne media są własnością miliardów, wielkich korporacji lub państwa, więc nie dziwi, że popierają probiznesowy i antyzwiązkowy program rządu. Ostatnio wiele słyszeliśmy w

mediach o rzekomej "wszechwładzy" związków zawodowych.

Jednak jeśli tak jest, to dlaczego większość pracowników tak mało zarabia?

Filozofię Platformy wobec związków przedstawia nam poseł Czerwiński. Według Dziennika Zachodniego: „Nowelizacja ustawy o związkach znajduje się w pakiecie ustaw, jakie wypracuje komisja "Przyjazne państwo" - mówi poseł PO Andrzej Czerwiński, wiceszef sejmowej komisji gospodarki.

Czerwiński podkreśla, że choć związki pełnią ważną rolę obrońcy praw pracowniczych, to powinny także ponosić większą odpowiedzialność za finansową kondycję firmy i stabilność miejsc pracy. - Ich działalność nie może się sprowadzać tylko do doraźnych działań. Związkowcy muszą myśleć o

Pałką i karabinem

Tusk w 1992 r. domagał się już łamania oporu wobec liberalnych reform za pomocą siły, jak podkreślał – „pałką i karabinem”.

Piotr Skura, Trybuna 02.02.2008

przyszłości pracodawcy, a nie tylko o tym, by wyrwać od niego, ile się da. W takim kierunku powinny iść zmiany prawne - mówi poseł Czerwiński."

Troska o przyszłość pracodawcy - oto rola związkowców według partii Tuska!

Drugi sposób Tuska na osłabienie związkowców to wspieranie większych central kosztem likwidacji mniejszych związków. Tusk mówi o "niezwykłej mnogości" związków zawodowych, co zmniejsza rolę central związkowych.

Niestety, liderzy największych central idą tu ramie w ramie z antyzwiązkowym premierem.

"Jeszcze w lutym na Komisji Trójstronnej przedstawimy nasz projekt" zapowiada Jan Guz, przewodniczący OPZZ, największej centrali w kraju. Projekt OPZZ wzmacnia utrudnienia w zakładaniu związków i w przynależności do nich (www.rp.pl 04.02.08).

Oczywiście, dobrze byłoby, gdyby wszyscy pracownicy byli zjednoczeni - a w tym czasami przeszkadza liczba zwią-



31.01.08 Żony górników czekają z szampanem przy bramie kopalni „Budryk”.

ków zawodowych w danym zakładzie lub sektorze gospodarki. Ale czy o to chodzi Tuskwowi? Czy Tusk chce wzmocnić związkowców? Oczywiście, że nie - i liderzy dużych central dobrze o tym wiedzą, ale ich krótkowzroczność jest spowodowana dbaniem o dominację ich organizacji na polu związkowym.

Rola dużych związków w kopalni Budryk powinna być ostrzeżeniem dla każdego związkowca (patrz s. 2).

Polityka

Panuje w mediach mit, że bardzo łatwo jest założyć związek zawodowy w miejscu pracy. Jeśli tak jest, to dlaczego często potrzebna jest groźba strajku, by pracodawca uznał istnienie związku zawodowego, i dlaczego wielu osób zostało zwolnionych po nieudanej próbie organizowania pracowników?

Żadna partia sejmowa nie będzie wspierała związkowców.

Koalicjant Platformy, Polskie Stronictwo Ludowe, pełną parą popiera ataki na pracowników.

Wicepremier i lider PSL Waldemar Pawlak chce pokazać, że jest "twardy". Dlatego nie spotkał się nawet z żonami górników kopalni "Budryk", gdy przyjechały do Warszawy pod Ministerstwo Gospodarki. „To już nie jest PRL, żeby sprawy górnictwa załatwiać w Warszawie” - powiedział im Pawlak, który jako minister gospodarki jest "właścicielem" prawie wszystkich kopalń. Ale Pawlak kłamał. Rząd w Warszawie sterował dyrekcją JSW. Pawlak chciał upokorzyć strajkujących w kopalni Budryk po tym, jak rząd musiał ustąpić górnikom w innych kopalniach.

PiS i LiD wspominają czasami o postulatach pracowniczych, gdy są w opozycji. Jednak sprawa podsłuchiwania liderów związku pielęgniarek i położnych, gdy okupowały one Kance-

larię Premiera latem 2007 r., pokazuje jaki jest prawdziwy stosunek do związkowców ze strony partii Kaczyńskiego. Jedną z partii w LiD, Partia Demokratyczna, do niedawna nazywała się Unią Wolności, a jej liderem był Leszek Balcerowicz. A czołowi działacze SLD i SdPi uczestniczyli w antypracowniczym rządzie Leszka Millera.

Opór

Na szczęście postawa większości społeczeństwa jest całkowicie inna.

W styczniu 69 procent respondentów sondażu poparto protest górników, a strajkowano wtedy tylko w Budryku (patrz Co słyhać na s.10). Pokazuje to, że polityka oparta na oporze zwykłych ludzi ma szansę zdobyć znaczące poparcie, zważywszy że przytłaczająca większość także przeciwstawia się okupacji Iraku i Afganistanu oraz instalowaniu "tarczy" antyrakietowej USA w Polsce.

Jednocześnie jednak wielu związkowców zdaje sobie sprawę z antypracowniczej postawy sejmowych partii i woli odżegnywać się od wszelkiej polityki. Trudno się dziwić. Jednym z ważnych hamulców dla zjednoczenia pracowników w walce są bliskie stosunki OPZZ i Solidarności z odpowiednio LiD i PiS.

Jeśli jednak nie stworzymy alternatywy politycznej solidaryzującej się ze strajkującymi niezależnie od ich przynależności związkowej, to sejmowe partie wykorzystają bunt pracowniczy, by wzmocnić samych siebie i - co za tym idzie - siły antypracownicze.

Str. 2-4: Kuba Olszewski, Ellisiv Rognlien, Andrzej Żebrowski



03.12.07 Tusk w Bytomiu. (Uwaga, ten „górnik” przygotowuje ataki na związki zawodowe).

Co słycać?

Zagłuszano telefony pielęgniarek

Rzecznik BOR Dariusz Aleksandrowicz potwierdził, że podczas protestu pielęgniarek w Kancelarii Premiera w czerwcu ub.r. zagłuszano telefony komórkowe. "Takie działania były podjęte, na polecenie ówczesnego ministerstwa spraw wewnętrznych i administracji" - mówił rzecznik. PAP 01.02.2008

Drożeje prąd

Jak poinformował Urząd Regulacji Energetyki, za energię dostarczaną do domów zapłacimy średnio 11,5 procent więcej niż w zeszłym roku. Podwyżki będą różne w różnych regionach Polski. Najwięcej zapłacą mieszkańcy Lubelszczyzny, tam podwyżki wyniosły 15 procent. IAR 01.02.2008

Balcerowicz: związki są niepopularne

Czy Polacy są już gotowi na to, co zrobiła Margaret Thatcher w Wielkiej Brytanii, radykalnie reformując górnictwo, zamykając kopalnie i ograniczając znaczenie związków?

-To pytanie trzeba by zadać Polakom, może czas zrobić taki sondaż? Mam wrażenie, że w Polsce nie ma jakiegoś powszechnego entuzjazmu dla związków, które działają agresywnie i domagają się w gruncie rzeczy pieniędzy innych ludzi albo podcinają perspektywy powodzenia własnych przedsiębiorstw.

Wywiad z Leszkiem Balcerowiczem, gazeta.pl 03.02.2008

...Balcerowicz się myli

Blisko dwie trzecie Polaków popiera protesty: górników (69 proc.), lekarzy i pielęgniarek (66 proc.) oraz nauczycieli (65 proc.) - wynika z przeprowadzonego w styczniu sondażu SMG/KRC dla programu "Forum" w TVP Info. PAP 21.01.2008

Nie do śmiechu

Już po zakończeniu strajku wyszło na jaw, że dyrekcja kopalni „Budryk” specjalnie odwlekała odbiór służbowych samochodów, żeby nie drażnić strajkujących górników. Pod koniec 2007 r. kopalnia zamówiła dwa nowe auta marki Peugeot 407. Każdy kosztował 80 tys. zł. Przedstawiciele kopalni twierdzą, że tylko żartowali odwlekając odbiór aut. Górnicy nie żartują i mówią, że gdyby zobaczyli dyrektora Piotra Bojarskiego w nowej limuzynie, to byłoby mu nie do śmiechu. www.trybuna-robotnicza.pl 07.02.2008

Ukarany za obronę eksmitowanych

Na rok więzienia w zawieszeniu na trzy lata skazał w środę stołeczny sąd b. lidera PPS Piotra Ikonowicza za naruszenie nietykalności policjantów w czasie blokowania eksmisji komorniczej na warszawskim Nowym Mieście w 2000 r. Wyrok jest nieprawomocny.

Proces ten rozpoczął się we wrześniu 2006 r. Były lider PPS był nawet w tej sprawie aresztowany - nie stawił się bowiem do sądu na wezwania. Zakończyło się to wydaniem przez sąd listu gończego...

Podczas procesu Ikonowicz przyznawał, że "mógł zadrapać policjanta", ale przypadkowo. Podkreślał też, że funkcjonariusze byli bardzo brutalni. Poszkodowany policjant zapamiętał to zdarzenie nieco inaczej: "Usłyszałem od posła na Sejm RP >>zostaw go, świniou<< i nieoczekiwanie dostałem w twarz. Zabrano mnie do szpitala i opatrzono. Miałem zwolnienie na osiem dni" - mówił podczas rozpraw.

PAP 02.02.2008

PYTANIA W RUCHU

Czy kryzysy są wrodzoną cechą kapitalizmu?

Cała polityka rządu Tuska o tworzeniu cudu irlandzkiego opiera się na ślepej wierze, że kapitalizm jest w zasadzie zdrowym systemem. Ewentualne problemy szybko się rozwiążą i nastąpi powrót do "normalności" - twierdzą ekonomiści.

W rzeczywistości jednak system ma wbudowane cechy, które pchają go ku kryzysom. Kryzysy mogą zostać odroczone - ale nie zlikwidowane.

Dzisiaj nawet komentatorzy ekonomiczni głównego nurtu są zgodni co do jednego: kryzys, który rozpoczął się w jednej części systemu finansowego w zeszłym roku, może niedługo stworzyć chaos w znacznej części systemu kapitalistycznego, który oczywiście ci komentatorzy popierają.

Tylko rok temu skrajny optymizm większości komentatorów dotyczący światowej gospodarki okazał się być zupełnie niewłaściwy. Weźmy na przykład Perspektywę Światowej Międzynarodowego Funduszu Walutowego z kwietnia 2007 r. Prognozowano w tych "Perspektywach", że "wygląda na to, że światowa gospodarka wciąż będzie dobrze ustawiona dla mocnego wzrostu w 2007 r. i 2008 r."

Aby rozpocząć proces rozumienia co się dzieje, trzeba wyjaśnić dwa ważne elementy obecnego kryzysu finansowego - system banków i kredytów oraz teorię Marksa o spadkowej tendencji stopy zysku.

Banki i kredyty

System finansowy jest często przedstawiony jako „lekki” czy „nic nie ważący”. Mówi się, że jest „globalny” bez korzeni w „prawdziwej” gospodarce, i że nie ma żadnej szczególnej bazy narodowej.

Ale system finansowania od dawna ma kluczowe znaczenie dla kapitalizmu. W dowolnym momencie niektórzy kapitaliści będą posiadali nadmiar gotówki, której nie będą mogli zainwestować, podczas gdy inni będą chcieli się rozrastać. Banki pozwalają kapitalistom lokować pieniądze - których nie mogą doraźnie wykorzystać - i zarabiać na nich procent. Z drugiej strony pozwalają im pożyczać pieniądze, których potrzebują, za co oczywiście

placą odsetki.

Ten proces naoliwia kapitalizm - ale jeśli zacznie szwankować, może to zagrażać stabilności całego systemu. Dla Karola Marksa system bankowy i kredytowy są najsukuteczniejszymi nośnikami kryzysu i szwindlu.

Banki centralne, takie jak Federal Reserve w USA, są kluczowymi graczami w świecie finansów. Te banki centralne, które są poddane różnego stopnia kontroli rządowej, są głęboko zakorzenione w poszczególnych krajach - stanowią oś, wokół której obraca się pozostała część systemu finansowego. Na ogół mają one

dawnej pracy różnych grup pracowników. Kapitaliści, którzy produkują i sprzedają pracę martwą mogą zarobić zysk na niej, ale kapitalista, który kupuje pracę martwą nie zarabia na niej żadnego zysku.

Marks twierdził, że konkurencja zmusza kapitalistę do inwestowania coraz więcej pracy martwej - tak więc każdy pracownik uruchamia coraz większą masę maszyn i surowców. Jednak jeśli cała ilość pracy martwej wzrasta, podczas gdy praca żywa (źródło zysku) pozostaje na tym samym poziomie, kapitalista inwestuje więcej, lecz otrzyma ten sam zysk. Tak więc stopa



Ośrodek na rzecz Odpowiedzialnego Pożyczania [organizacja typu "non-profit"] szacuje, że 2,2 miliona rodzin lub jednostek z hipotekami straci dach nad głową w USA z powodu obecnego kryzysu finansowego.

monopol na wypuszczanie pieniądza obiegowego i znaczne możliwości jeśli chodzi o wpływ na stopy procentowe.

Karol Marks i stopa zysku

Stopa procentowa - ile groszy kapitaliści zarabiają za każdą zainwestowaną złotówkę - ma kluczowe znaczenie dla kapitalizmu. Karol Marks twierdził że istnieje spadkowa tendencja stopy zysku. Wyjaśniał, że "praca żywa" - czyli praca wykonana przez wszystkich wyzyskiwanych przez kapitalistów - jest źródłem zysku.

Praca żywa tworzy nową wartość, i część tej wartości zostaje zwrócona pracownikowi w formie płacy. Zyski pochodzą z wartości dodatkowej - tej części, która pozostaje niezwrócona.

Jednak kapitaliści nie tylko zatrudniają pracę żywą. Także kupują "pracę martwą" - maszyny, surowce i tak dalej. Praca martwa jest produktem

zysku spadnie.

Z powodu tego spadku kapitaliści angażują się dzisiaj w finansowe "nośniki kryzysu i szwindlu". System finansowy nie jest jednak niezależny od tego, co się dzieje w „prawdziwej” gospodarce.

A kiedy coraz więcej kapitalistów stara się uciec od niskiej stopy zysku w kierunku spekulacji finansowych problemy się potęgują. Początkowe sukcesy obracają się w niwecz, a sam system finansowy okazuje się niewydolny. Właśnie tak sytuacja wygląda dzisiaj wraz z wybuchem kryzysu, który rozpoczął się w USA rozprzestrzeniając się następnie na inne kraje. Oczywiście, to co się dzieje w gospodarce światowej dotyczy także Polski, której gospodarka opiera się na tych samych kapitalistycznych zasadach.

Wykorzystano artykuł Chrisa Harmana w lutymowym numerze brytyjskiego Socialist Review.

Kilka dni wolności w Strefie Gazy

Palestyńczycy zburzyli mur

W ciągu czterech dni stycznia na Bliskim Wschodzie obudził się niesamowity potencjał oddolnego ruchu masowego. Mury upadły, dyktator został poniżony, a strategia USA mająca na celu odizolowanie palestyńskiego oporu legła w gruzach.

Wszystko zaczęło się we wtorek rano 22 stycznia, gdy tysiące palestyńskich kobiet i dzieci obległo przejście graniczne w Rafah, oddzielające Egipt od terytorium palestyńskiego. Demonstranci żądali otwarcia granicy z Egiptem w związku z ustanowieniem przez Izrael ściślejszej blokady w Strefie Gazy.

Od wybuchu drugiej intifady (powstania) w 2000 r. Strefa Gazy pozostaje w izolacji gospodarczej. W 2005 r. na skutek palestyńskiego oporu Izrael został zmuszony do opuszczenia nielegalnie zajmowanych osiedli, które przejął podczas wojny w 1967 r.

Po wycofaniu się Izraela z tego terytorium nastąpił „szok” - zwycięstwo Hamasu w wyborach w 2006 r. Hamas jest organizacją oporu odrzucającą jakąkolwiek umowę pokojową z Izraelem, która nie odnosiłaby się do głównych problemów Palestyńczyków. Mimo iż, wybory zostały określone jako „wolne i uczciwe”, Zachód odmówił uznania nowego rządu.

Granica egipsko-palestyńska została zamknięta przy użyciu muru, który Izrael wybudował w ciągu 40 lat. Palestyńczykom odmówiono możliwości wydostania się z Gazy, a setki mieszkańców Strefy Gazy pozostawiono po egipskiej stronie.

W 2007 r. Izrael, USA i Egipt próbowały dokonać zamachu stanu, jednak ich plany zostały pokrzyżowane, gdy palestyńskie siły bezpieczeństwa odmówiły przyłączenia się do ataku na rząd Hamasu. Po tej nieudanej próbie przejęcia Izrael podjął się całkowitego odizolowania Strefy Gazy.

Blokada Strefy Gazy była kluczowa dla przyjętej przez USA i ich sojuszników strategii mającej na celu zmuszenie Palestyńczyków do ugięcia się. Blokada przeobraziła się w oblężenie, gdy Izrael odciął dostawy paliwa. W rezultacie 1,5 miliona osób zostało pozbawionych prądu.

Region nawiedziła jedna z najsrozszych zim od lat, tak więc zdesperowane grupy kobiet i dzieci udały się w kierunku przejścia granicznego.

Egipskie oddziały prewencji ustawiły się, aby utworzyć blokadę. Niektórzy demonstranci wykrzykiwali obelgi pod adresem egipskiego dyktatora Hosni Mubarak, podczas gdy dzieci z oburzeniem uderzały w tarcze policji.

Słyszając okrzyki „tchórze, tchórze” policja zaczęła uginać się. Około 50 kobietom udało się przedostać przez punkt graniczny, lecz cofnęły się po użyciu przez policję broni, amatek wodnych i pałek.

Gdy wiadomość o zastosowaniu przez policję Mubarak przemocy wobec zdesperowanych Palestyńczyków obiegła egipską opinię publiczną opozycyjne Bractwo Muzułmańskie i Sojusz Socjalistyczny (koalicja skupiająca lewicowe organizacje i osoby niezrzeszone) wezwały do demonstracji 23 stycznia rano przed budynkiem Ligi Arabskiej w centrum Kairu.

Protesty zorganizowano także przed ambasadami egipskimi w stolicach krajów arabskich.

Przerażony Mubarak zmobilizował siły bezpieczeństwa i oświadczył, że demonstracje się nie odbędą. Setki aktywistów należących do Bractwa Muzułmańskiego i organizacji lewicowych zostało schwytych w swoich łóżkach lub podczas podróży na protest w stolicy.



Setki tysięcy mieszkańców Gazy przedostało się do Egiptu.

W tym samym czasie inżynierowie Hamasu zniszczyli plot graniczny, który oddzielał Strefę Gazy od Egiptu.

Inżynierowie od miesięcy w ukryciu pracowali nad przecięciem liczącego sześć metrów wysokości stalowego ogrodzenia. 23 stycznia w końcu udało im się je zniszczyć.

Dowiedziawszy się o zniszczeniu ogrodzenia dziesiątki tysięcy Palestyńczyków zaczęło przedostawać się do Egiptu.

Wiadomość o otwarciu granicy rozeszła się po Kairze. Mimo że aresztowano ponad 450 kluczowych aktywistów, tłum liczący 2000 osób zaczął się gromadzić na placu Tahrir w centrum stolicy.

Obawiając się niepowodzenia prób stłumienia protestu państwowe siły bezpieczeństwa zamknęły kairskie stacje metra i udały się do dzielnic klasy robotniczej dokonując przypadkowych aresztowań. Państwo egipskie w każdym upartywowało wroga.

Hasło „tchórze, tchórze” zostało przechwycone przez demonstrantów w Kairze. Gdy dotarła wiadomość, że setki tysięcy Palestyńczyków przedostało się do Egiptu, policyjne oddziały prewencji zaatakowały demonstrantów zaganiając

ich do bocznych uliczek. Aresztowano ponad 1500 osób.

Dla Mubarak było to wyraźne upokorzenie. W państwowej telewizji oświadczył on, że tak naprawdę „zaprosił Palestyńczyków”.

Wydarzenia na granicy z Gazą spowodowały dalsze osłabienie rządów Mubarak sprawującego władzę od 26 lat. Trwająca od grudnia 2006 r. fala strajków, okupacja fabryk i protesty przelały reżim strachu.

Kobiety i młodzież

W rezultacie narodziło się nowe pokolenie młodych aktywistów, na którego czele stoją kobiety i młodzi pracownicy.

Prędkość z jaką rośnie ruch oddolny jest tak duża, że jeden z lewicowych weteranów określił ją jako „zawrotną”.

że gdy granica Gazy z Egiptem jest otwarta, nie możemy brać za ten rejon odpowiedzialności”.

Te słowa miały zaszyfrować, że po 38 latach okupacji, zasiedlania i rządów terroru, Izraelczycy w końcu przyznają się do porażki.

Oświadczenie rządu izraelskiego wywołało niepokój w Białym Domu.

Podsekretarz stanu Nicholas Burns zadzwonił do Mubarak i zażądał „zamknięcia granicy”, podczas gdy Kongres USA zagroził wycofaniem pomocy w wysokości 100 milionów dolarów, jeśli Egipt ponownie nie wprowadzi stanu oblężenia.

Tymczasem rząd egipski potępił wypowiedź Izraela oświadczając, że odpowiedzialność za Palestynę spoczywa na Izraelu.

Na granicy Gazy z Egiptem zapanowała „kamawałowa” atmosfera. Według ONZ do Egiptu udało się „mniej więcej 350 tys. Palestyńczyków - czyli ponad 20 procent liczącej 1,5 miliona ludności Gazy, pieszo lub samochodem albo na wozach zaprzężonych w osły”.

Do niedzieli 27 stycznia liczba ta wzrosła do 750 tys. Wiele rodzin odwiedzało swoich bliskich, gromadziło zapasy lub cieszyło się z atmosfery wolności.

Egipt ustanowił nową tymczasową granicę w mieście El-Arisz, położonego około 60 kilometrów od Rafah. Na skutek paniki opuścili swoją bazę żołnierze USA i międzynarodowi obserwatorzy wojskowi stacjonujący w pobliżu egipskiego miasta. Gdy Palestyńczycy wkroczyli na ten teren, wojska wraz ze swoim sprzętem wycofały się.

25 stycznia Mubarak nakazał policji ponownie zająć swoje stanowiska na granicy, a w El-Arisz oddziały bezpieczeństwa zaatakowały Egipcjan, którzy udzielali pomocy Palestyńczykom.

Po południu egipskie oddziały prewencji usiłowały ponownie przejąć kontrolę nad granicą w Rafah. Wzdłuż zniszczonego plotu w dziewięciu szeregach ustawił się kordon policyjnych oddziałów prewencji.

Zacząto rzucać w ich kierunku kamienie, podczas gdy bojownicy użyli buldożera, żeby usunąć kolejny fragment muru granicznego. Do 27 stycznia fortyfikacje wokół granicy zostały zamienione w pył.

Rząd egipski został zmuszony do zaproszenia przedstawicieli rządu Hamasu do rozmów, łamiąc tym samym bojkot narzucony przez USA i Izrael. Izraelczycy zgodzili się wznowienie dostaw do Strefy Gazy. Jednak od 7 lutego wieczorem Izrael znów zaczął zmniejszać dostawy energii elektrycznej do Strefy Gazy. Sytuacja wciąż jest więc bardzo niestabilna.

Simon Assaf

Tłumaczyła Katarzyna Puzon

Nie dla baz USA * Nie dla baz USA *

Rząd chce „tarczy” USA i dodatkowych amerykańskich baz

Platforma raketowa

Jeśli ktoś miał jakieś złudzenia, co do polityki rządu PO – PSL dotyczącej lokalizacji w Polsce amerykańskich wyrzutni raketowych w ramach programu tzw. „tarczy antyraketowej” (Missile Defense), został szybko sprowadzony na ziemię.

Podczas wizyty w USA minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski nie tylko ogłosił „osiągnięcie porozumienia” ze Stanami Zjednoczonymi w sprawie „tarczy”, ale i wyraził chęć budowy w Polsce baz amerykańskich w ramach NATO. Zmiana taktyki negocjacyjnej ze strony rządu Tuska sprowadziła się więc do żądania jeszcze większej militaryzacji i jeszcze większego zespawania polskiej polityki zagranicznej i wojskowej z działaniami USA.



01.02.08 Waszyngton. Przyjaciele w zbrodni. Radosław Sikorski i Condoleezza Rice.

Obecny rząd polski krytykował poprzedników, że w zamian za budowę elementów „tarczy” niczego nie oczekiwał od strony amerykańskiej. Rząd Kaczyńskiego ogłosił gotowość zakupu systemu antyraketowego Patriot 3, a rząd Tuska postanowił wynegocjować otrzymanie go za darmo. Cały spór nie dotyczył więc „tarczy” jako takiej, ale tego, co USA dadzą wraz z nią.

Tak też główne media i siły polityczne w Polsce stale przedstawiają ramy dyskusji w tej sprawie: nie mamy się zastanawiać czy sam program Missile Defence jest korzystny czy groźny, ale rozumować w ramach handlu wymiennego z USA. Kiedy więc po spotkaniu z Sikorskim amerykańska sekretarz stanu – i jedna z czołowych postaci kliku Busha – Condoleezza Rice – zapowiedziała, że Stany „będą wspierać polski system obrony” i „są bardzo zdecydowane pomóc Polsce w unowocześnieniu jej sił zbrojnych”, szef polskiego MSZ był na tyle usatysfakcjonowany, że ogłosił, iż ostateczne porozumienie w sprawie „tarczy” możliwe jest już w marcu. W dniu 10 marca dojdzie bowiem do spotkania w Waszyngtonie prezydenta Busha i premiera Tuska.

Choć amerykańscy dygnitarze nic nie wspomnieli o oczekiwanych przez polskich negocjatorów Patriotach, wystarczyła

sama zapowiedź pomocy polskim siłom zbrojnym. Zapewne w umysłach obecnego rządu jest to dowód na skuteczność własnej polityki zagranicznej i wyższość nad polityką poprzedników. Dla polskich obywateli oznacza to jednak nie tylko zgodę na budowę amerykańskiej bazy raketowej, ale także dodatkowe instalacje militarne w Polsce i dalsze związanie polskich sił zbrojnych z USA. Jak powiedział sam Sikorski: „jesteśmy zainteresowani zintensyfikowaniem współpracy ze Stanami Zjednoczonymi”.

Rozpęd rządu w tym zakresie idzie jednak dużo dalej. Podczas wystąpienia w Amerykańskim Instytucie Przedsiębiorczości – konserwatywnej fundacji, której Sikorski sam do niedawna był członkiem – szef MSZ stwierdził, że USA powinny

dać Polsce dodatkowe gwarancje bezpieczeństwa, ponieważ jest ona „szantażowana przez niektórych swoich sąsiadów”. Takie gwarancje to nie tylko dwustronna umowa, ale najlepiej amerykańskie bazy NATO!

Baza raketowa mająca powstać w ramach „tarczy” zdaniem Sikorskiego „byłaby, jak wiadomo, zupełnie mała” i w dodatku „w bardzo odległym rejonie Polski”, a więc „nie byłby taka jak bazy, które są w Brytanii, Niemczech, Włoszech czy Turcji”. Potrzebujemy więc czegoś większego odpowiednio do naszej roli. Znow cytując dzielnego ministra: „Jesteśmy członkiem NATO od 1999 r., ale nie mamy żadnych instalacji NATO na naszym terytorium. Jedyne co posiadamy to centrum konferencyjne. A jesteśmy krajem granicznym NATO”.

Trudno powiedzieć na ile wypowiedzi ministra w tej sprawie są taktyką negocjacyjną. Podobnie jak nie wiemy czy porozumienie w sprawie „tarczy” faktycznie jest bardzo blisko. Kilka dni po wojażach Sikorskiego w Stanach, a tuż przed własną wizytą w Moskwie, Tusk w wywiadzie dla rosyjskich mediów stwierdził, że ostatecznej decyzji w sprawie budowy elementów „tarczy” w Polsce jeszcze nie ma. Zdementował też fakt, że planowana jest budowa baz NATO (mówiąc, co charakterystyczne, że „nie od

Polski zależy, gdzie znajdują się bazy NATO”). Jednak sam fakt podjęcia kwestii natowskich baz jeszcze bardziej przesuwamy ramy dyskusji w sprawie „tarczy” w stronę domagania się amerykańskiej wdzięczności wyrażanej poprzez obecność amerykańskich żołnierzy i instalacji militarnych w Polsce. I, oczywiście, jeszcze bardziej eskaluje konflikt z Rosją.

PO o bazach USA

- To mój sen by w Polsce były amerykańskie bazy, to moje marzenie - powiedział w TVN 24 Stefan Niesiołowski, komentując sprawę instalacji tarczy antyraketowej w Europie Środkowo-Wschodniej. Zdaniem wicemarszałka Sejmu, obecność amerykańskich żołnierzy na terytorium Polski wzmocni jej suwerenność. Wicemarszałek Sejmu Stefan Niesiołowski (PO) w TVN 24, 6. 02. 2008.

Kiedy rosyjscy wojskowi mówią o wycelowaniu własnych rakiet w elementy „tarczy” w Polsce i Czechach albo gdy prezydent Putin straszy nowym wysłaniem broni, polscy politycy nie szczędzą słów krytyki rosyjskiej mocarstwowości. Strasząc rosyjskim imperializmem nie widzą jednak, że sami uczestniczą w silniejszej, amerykańskiej wersji imperializmu. Wyobraźmy sobie co mówiliby ci sami politycy, gdyby Meksyk czy Kuba miały być miejscem lokalizacji rosyjskich wyrzutni raketowych, a ministrowie spraw zagranicznych tych krajów wyraziliby chęć budowy tam rosyjskich baz wojskowych, aby zareagować na „szantaż ze strony sąsiadów”.

Na szczęście ustawianie przez rządzących dyskusji w sprawie „tarczy” w taki sposób, aby o samym programie mówić jak najmniej, nie przynosi zamierzonych skutków propagandowych. Przynajmniej na razie. Wciąż wyraźna więk-

szość społeczeństwa przeciwstawia się budowie w Polsce bazy raketowej USA. Według sondażu Rzeczpospolitej z początku lutego z przeciwników jest 51%, a zwolenników 30%, natomiast przeprowadzony w podobnym czasie sondaż SMG/KRC 50 % jest „przeciw”, a 36% „za”.

Choć zwolenników instalacji wyrzutni w Polsce nieco przybyło, sprzeciw społeczeństwa wciąż pozostaje jednoznaczny. Sondaże te pokazuje też jednak, że aby sprzeciw wciąż był tak wyraźny, musimy nieustannie prowadzić kampanię przeciw planom budowy w Polsce elementów amerykańskiej „tarczy”. Możemy się bowiem spodziewać ofensywy propagandowej ze strony rządu – tym większej, im bliżej będzie porozumienia. Demonstracja antywojenna i anty-„tarczowa” 15 marca w Warszawie będzie więc najlepszą odpowiedzią na wizytę Tuska w Waszyngtonie.

Filip Ilkowski

**Inicjatywa
“Stop Wojnie”
zaprasza na spotkanie:**

**Nie dla wyrzutni
raketowych USA -
Nie chcemy być tarczą!**

**Wtorek, 19 lutego 2008 r.
godz. 18.00**

**Galeria ARTelier,
ul. Sienkiewicza 21
SŁUPSK**

**Demonstracja ŚWIAT PRZECIWI
WOJNIE 15 marca - patrz. s.12**

Wycofać wojska z Afganistanu



26.01.08 Ghazni, Afganistan. Trzeci dzień protestów po tym, jak koalicyjne siły USA, stosujące m.in. naloty bombowe, zabiły 11 osób.

Związkowcy przeciw rządowi

GŁOSY WALK

LONGINA KACZMARSKA

Wiceprzewodnicząca OZZPiP,
przewodnicząca Regionu Mazowieckiego OZZPiP

Nasz zeszłoroczny protest przy białym miasteczku (na przeciwko Kancelarii Premiera) nie dał nam tego, czego się domagałyśmy. Ale służył naszej integracji - stałyśmy się lepiej organizowane.

Ja towarzyszyłam trójce innych liderów naszego związku podczas okupacji kance-

obecnego poziomu ok. 4,3 procent.

Członkinie naszego związku uczestniczą obecnie w różnych formach protestu w zależności od szpitala, w którym pracują. Niektóre odchodzą od łóżek na dwie godziny i z każdym dniem dodają jedną godzinę do czasu protestu. Inne biorą dni wolne, aby zdeorganizować zmiany.



26.06.2007 Kancelaria Premiera. Jarosław Kaczyński został zmuszony spotkać się z pielęgniarkami. (Longina Kaczmarek siedzi trzecia od lewej).

larii - byliśmy tam we cztery przez osiem dni. Odizolowali nas od reszty świata. W końcu premier musiał z nami rozmawiać. Próbowali nas upokorzyć, ale w końcu upokorzyli samych siebie. Otrzymaliśmy duże poparcie od innych związków zawodowych.

Jeśli chodzi o innych pracowników, popieram obecny protest nauczycieli. Mój mąż jest nauczycielem. Pracuje na dwóch etatach ponieważ płaca nauczyciela jest tak niska.

W tym roku lekarze otrzymają podwyżki. Żądali oni wdrożenia w życie dyrektywy Unii Europejskiej, która ogranicza godziny pracy i nakazuje płacić za nadgodziny. My chcemy tego samego. Żądamy również, by wydatki na ochronę zdrowia zostały zwiększone do poziomu sześciu procent PKB od

Rząd traktuje szpitale jak firmy. Długi szpitale mają stanowić problem dla pracowników, pacjentów i dyrekcji - nie dla rządu. Jeśli szpitale nie otrzymają dofinansowania, więcej szpitali trafi do prywatnych rąk.

Nasz związek - Ogólnopolski Związek Zawodowy Pielęgniarek i Położnych - jest największy w ochronie zdrowia. Liczymy ok. 80 tys. członków z ogólnej liczby 170 tys. pielęgniarek i położnych. Powstałyśmy w 1995 r. Byłyśmy zdeterminowane - postanowiłyśmy się zorganizować ponieważ jako pielęgniarki czujemy się lekceważone.

Jestem wiceprzewodniczącą związku, pracującą pielęgniarką w Szpitalu Czerniakowskim w Warszawie.



21.01.08 Sosnowiec. Pielęgniarki podczas dwugodzinnego strajku.

KRZYSZTOF ŁABADŹ

Przewodniczący WZZ "Sierpień 80" w kopalni "Budryk"

Skończyliśmy nasz strajk wczoraj o północy [czwartek, 31 stycznia]. Uważamy, że zwyciężyliśmy. Strajk trwał 46 dni, w tym 25 dni podziemnej okupacji. Niektórzy górnicy okupowali kopalnię nawet kilometr pod ziemią. Nasza kopalnia ma największą wydajność na głowę w całym sektorze górniczym. Zostaliśmy wchłonięci przez dużą firmę, Jastrzębską Spółkę Węglową. Z sześciu kopalń JSW jesteśmy na drugim miejscu pod względem zysków - i mamy najniższe wynagrodzenia. Oto chodziło w strajku. Chcieliśmy równej płacy z resztą spółki.

Nie dostaliśmy wszystkiego, czego chcieliśmy, ale zdobyliśmy 10-procentową podwyżkę plus sumę ryczałtową i pod-

Organizowaliśmy regularne masówki - zarówno pod ziemią jak i na powierzchni - żeby strajkujący byli doinformowani. Czasami dwa, trzy razy dziennie. Nastroje podtrzymywano również poparciem z Polski, ale także z zagranicy m.in. od związków zawodowych w Europie, eurodeputowanych, włoskich posłów, reżysera filmowego Kena Loacha i noblisty Dario Fo. Czuliśmy, że nie byliśmy izolowani.

W Budryku pracuje ok. 2400 górników - 700 brało czynny udział w okupacji, większość reszty nas popierała. W ostatnich dwóch dniach strajku szefowie próbowali organizować łamistrajków, zupełnie nieskutecznie. Ściągnęli ludzi z różnych zmian i mówili im, żeby się stawili rano pod bramą. Przyszło jedynie ok. 100 osób, z czego 15-20 "aktywnie" chciało wejść.

01.02.08 Trochę po północy. Wiesław Wójtowicz, rzecznik strajkujących, dziękuje górnikom i ich rodzinom za wytrwałość (Krzysztof Łabadź stoi w środku).



16. - OSTATNI DZIEŃ STRAJKU
Strajkujący górnicy wyszli na powierzchnię
WIECEJ: tvn24.pl E-MAIL: widzowie@tvn24.pl

wyżkę za 2007 rok. Płace mają być wyrównane do 2010 roku, a nie 2013, jak chciała dyrekcja. Specjalna komisja do wyrównania płac z reprezentacją związków zawodowych i dyrekcji już dziś rozpoczęła pracę.

Ostatnio rząd uległ żądaniom górników pracujących w dwóch dużych kompaniach - .in.. JSW. JSW jest spółką skarbu państwa, dlatego w rzeczywistości szefowie są polityczni. Myślę, że rząd zrobił z naszej kopalni poletko doświadczalne. Chcieli sprawdzić naszą determinację. No, i pokazaliśmy im. Duże związki - Solidarność i Związek Zawodowy Górników w Polsce (z OPZZ) - przeciwstawili się strajkowi. Ale byliśmy tak zdeterminowani, że nie powstrzymało to nas od walki.

Szefowie próbowali również zwrócić żony i rodziny przeciw nam. Ale co wieczór organizowaliśmy spotkania dla nich przy bramie, aby wiedzieli co się dzieje. Żony przekazały swoją miłość i solidarność uczestnikom okupacji wewnątrz kopalni - mówiły, że dają sobie radę, i że nawet są gotowe głodować. Było to dla nas bardzo ważne. Żony nawet się zorganizowały, by przyjechać do Warszawy, żądając spotkania z wicepremierem Pawlakiem, który odpowiada za kopalnię. Pikietowały przed jego ministerstwem.

Rozmawiał Andrzej Żebrowski

75. rocznica dojścia Hitlera do władzy - jak to było możliwe?

Nigdy więcej!

Siedemdziesiąt pięć lat temu klasa pracująca poniosła swoją największą w dziejach klęskę, gdy 30 stycznia 1933 r. Adolf Hitler został mianowany kanclerzem Niemiec.

W przeciągu miesiąca zniesiono wszystkie podstawowe prawa obywatelskie. W ciągu dwóch miesięcy Żydzi zostali pozbawieni zatrudnienia w sektorze publicznym i systemie prawnym, podczas gdy rząd ogłosił bojkot żydowskich przedsiębiorstw.

Zniesiono związki zawodowe. Książki uznane za wyrotowe, m.in. dzieła Alberta Einsteina, Zygmunta Freuda, Franza Kafki i Karola Marksa, układane były w stosy i publicznie palone.

Tysiące członków Niemieckiej Partii Komunistycznej zostało pojmany. Bito ich i wtrącono do obozów koncentracyjnych. Największa partia komunistyczna poza Rosją została zdelegalizowana, zaś osiemdziesięciu jeden deputowanych usunięto z parlamentu.

W ciągu sześciu miesięcy Niemcy stały się państwem jednopartyjnym. Wszystkie organizacje kulturalne lub społeczne zostały podporządkowane państwu.

W roku 1935 mocą praw norymberskich ustanowiono całkowite oddzielenie Żydów i pozostałych obywateli pochodzenia „niearyjskiego” od społeczeństwa niemieckiego.

Największa katastrofa

Zwycięstwo Hitlera było wstępem do największej katastrofy w dziejach ludzkości – do Holocaustu, w którym 11 milionów Żydów, komunistów, działaczy związkowych i innych ludzi zostało wymordowanych w nazistowskich obozach koncentracyjnych.

Najpotężniejsza na świecie klasa pracująca i lewica została pokonana. Nie zaistniał żaden realny opór, co uczyniło tę porażkę jeszcze straszniejszą.

Hitler – były kapral i malarz pokojowy – został z pewnymi oporami mianowany kanclerzem przez prezydenta Niemiec, marszałka Hindenburga – wiekowego arystokratę.

Klasa rządząca została zmuszona oddać władzę temu „awanturkowi z niższej klasy” z powodu skali gospodarczego i społecznego kryzysu toczącego Niemcy oraz ich własnego strachu przed rewolucją robotniczą.

Pamiętali oni listopad 1918 r., który zmusił Niemcy do zakończenia pierwszej wojny światowej, obalił cesarza i doprowadził do serii wybuchów rewolucyjnych w ciągu następnych pięciu lat.

Przez całe lata 20. Hitler był postrzegany jako postać marginalna. W 1923 r. usiłował przejąć władzę w Monachium, lecz jego zwolennicy zostali rozbici przez służby bezpieczeństwa. Ostatecznie Hitler odbył krótką karę więzienia w niesłychanie komfortowych warunkach.

Wielu mówiło: „Zignorujcie go, a sam odejdzie”, tak jak mówi się teraz o dzisiejszej skrajnej prawicy.

Hitler jednak nie odszedł. Spędził lata 20. na budowaniu partii pod jego ścisłą kontrolą, powiązaną z paramilitarnym skrzydłem, Sturm Abteilung.

Następnie, w latach 1929-30 Niemcy popadły w gigantyczny kryzys, który

odmienił losy nazistowskiej partii Hitlera.

W maju 1928 r. partia nazistowska zapewniła sobie zaledwie 2,6 procenta głosów w wyborach. Dwa lata później, po uderzeniu recesji, udział oddanych na nią głosów poszybował do 18,3 procent. Pod koniec 1931 r. liczyła 800 tys. członków, a do jej paramilitarnych oddziałów należało 225 tys. bojówkarzy. W lipcu 1932 r. poparcie dla nazistów sięgnęło 37,4 procent, by spaść do 33,1 cztery miesiące później.

Kryzys

Między rokiem 1929 a 1932 produkcja przemysłowa spadła o 42 procent. Bezrobocie wzrosło do 5,5 miliona – 30 procent całej siły roboczej, dotykając 45 procent członków związków zawodowych. Klasa panująca ponownie obawiała się, że pracownicy mogą szukać rewolucyjnego rozwiązania dla kryzysu.

Niemcy dokonały stabilizacji gospodarki w oparciu o wielkie pożyczki z USA. Finan-

nie tylko partii komunistycznej, lecz także jeszcze większej partii socjaldemokratycznej, związków zawodowych i wszystkich niezależnych organizacji klasy robotniczej.

Dziesiątki tysięcy jego bojówkarzy walczyło z lewicą na ulicach. Paramilitarne marsze i wiece dawały poczucie dumy zubożałej klasie średniej, a nawet niektórym bezrobotnym robotnikom.

Analiza Trockiego

Lew Trocki, rosyjski rewolucjonista na wygnaniu, przekonywał: „Faszyzm jednoczy i uzbraja rozproszone masy. Ludzki pył organizuje w oddziały uderzeniowe”.

„Daje drobnej burżuazji złudzenie bycia niezależną siłą. Zaczynają sobie wyobrażać, że naprawdę rządzą państwem. Nie ma nic zaskakującego w tym, że te iluzje i nadzieje zawróciły w drobnoburżuazyjnych głowach”.

Na początku rewolucji w 1918 r., zrozumiał, że policja i armia nie poradzą sobie ze skalą powstania, niemiecka klasa rzązą-



sowy chaos zmusił Wall Street do domagania się natychmiastowych spłat, a niemieckie banki, niezdolne do ich dokonania, upadły.

Rząd złożony z centrolewicy i centroprawicy pod przewodnictwem socjaldemokratycznego kanclerza został usunięty w 1929 r. Wielki biznes zdecydowany był przywrócić zyski niszcząc system opieki i prawa związkowe, do uznania których został zmuszony w 1918 r.

Wyjście preferowane przez klasę rządzącą zakładało ciąg „silnych” gabinetów rządzących raczej za pomocą prezydenckich dekretów niż głosowań w parlamencie.

Kozły ofiarne

Skala kryzysu gospodarczego powodowała, że wyborcy z klasy średniej, którzy tradycyjnie wspierali partie liberalne i konserwatywne, gromadnie przesuwali się na prawo w poszukiwaniu bardziej radykalnych rozwiązań.

Hitler wskazał tym wyborcom wygodne kozły ofiarne. Nie zaatakował samego kapitalizmu, lecz „obcych” kapitalistów, tzn. Żydów.

Obiecował przywrócić Niemcom pozycję światowej potęgi i zniszczyć „bolszewickie” zagrożenie. Rozumiał przez to zniszczenie

Związki zawodowe miały nadzieję na ułożenie się z nowym kanclerzem.

Jednak pod koniec roku 130 tys. komunistów wtrącono do obozów koncentracyjnych, a 2,5 tys. zamordowano. Celem Hitlera było sprowadzenie społeczeństwa do poziomu wojskowych koszarów.

Oto druga wielka lekcja sprzed 75 lat. Jakiegokolwiek dzieliłyby nas różnice, wszyscy na lewicy muszą zjednoczyć się, by dać odpór faszystom. Faszyzm będzie dążył do zniszczenia wszystkich organizacji pracowniczych, czy to reformistycznych, czy rewolucyjnych.

Gdy dowódcy wojskowi zażądali zdyscyplinowania oddziałów szturmowych, po tym jak przechwalali się zastąpieniem dotychczasowej armii z jej arystokratycznymi oficerami, Hitler zamordował ich liderów i wielu politycznych rywali.

W zamian otrzymał gwarancję, że każdy niemiecki żołnierz będzie składał mu osobistą przysięgę lojalności jako „fuhrerowi”.

Po pierwszych czterech latach, redukcja plac, nadgodziny i finansowane przez państwo zbrojenia nie wystarczyły do naprawienia niemieckiej gospodarki. Hitler zaczął używać gróźb, a w końcu sił wojskowych, do zapewnienia sobie pilnie potrzebnych rynków i surowców.

Entuzjazm rządzących

Zwycięstwo Hitlera wzbudziło entuzjazm globalnej klasy rządzącej. Postrzegali nazistowskie Niemcy jako „zapórę przeciw bolszewizmowi”. Nikt z nich nie przejmował się klęską aktywistów lewicowych w Niemczech lub narastającymi prześladowaniami żydowskich obywateli.

Stopniowo jednak stawało się jasne, że Hitler dąży do dominacji w Europie i na świecie kosztem pozostałych potęg.

Najbardziej bojaźliwa wobec Hitlera była brytyjska klasa rządząca, która pozwoliła mu zagarnąć terytoria w Europie Środkowej i Wschodniej.

Próbowali się układać do dnia wybuchu drugiej wojny światowej, zaś potężne lobby chciało wynegocjować pokój, kiedy niemieckie czołgi dotarły do Kanalu La Manche.

Antysemityzm nie był centralną kwestią kampanii wyborczej nazistów. Był jednak istotny w zjednoczeniu partii nazistowskiej przeciwko wspólnemu wrogowi. Przedstawiano Żydów jako kontrolujących, z jednej strony, Wall Street, zaś z drugiej – Związek Radziecki i partie komunistyczne. Hitler obiecał uwolnić Niemcy od Żydów i wszelkich „nie-Aryjczyków”.

Nie mówił wówczas, że zamierza ich pozabijać. Gdy jednak bieg wojny zaczął zmierzać ku klęsce Niemiec, Hitler mógł obiecać swoim zwolennikom przynajmniej jedno „zwycięstwo” – zagładę europejskich Żydów.

Niemiecka klasa rządząca zaakceptowała przejęcie władzy przez Hitlera i wsparła jego imperialistyczne dążenia wojenne.

Nie tylko zgodzili się na masowe morderstwa, lecz mieli udział w kierowaniu obozami śmierci, czerpali zyski z niewolniczej pracy i sprzedawali gaz używany do wymordowania sześciu milionów Żydów. Generałowie uczestniczyli również w prześladowaniach, które szybko przemieniły się w rasistowską, ludobójczą wojnę.

Świat zapłacił straszliwą cenę za porażkę poniesioną przez niemiecką klasę pracującą w zatrzymaniu Hitlera 75 lat temu. Musimy zagwarantować, że ludzkość już nigdy więcej takiej ceny nie zapłaci.

Chris Bambery
Tłumaczył Paweł Jaworski

Strajki * Protesty * Strajki * Protesty *

Oświata

Jednoczą się w walce

Już od kilku miesięcy ZNP domaga się, by podnieść płace nauczycielskie. Ostatnio dołączyła do tej walki NSZZ „Solidarność”, a także inne związki zawodowe nauczycieli. Wszystkie biorą udział w negocjacjach z MEN. Niestety, dotychczasowe propozycje minister edukacji nie spełniają oczekiwań pedagogów. Związek Nauczycielstwa Polskiego domaga się podwyżek 50% i daje rządowi czas do końca lutego na przedstawienie ostatecznych propozycji w sprawie podwyżek. Zarówno ZNP jak i „Solidarność” zapowiadają akcje protestacyjne w czasie matur, jeśli żądania te nie zostaną realizowane.

KOLEJ

Grożą strajkiem generalnym

Kolejarze grożą strajkiem generalnym w całym kraju. Od 5 lutego trwa referendum strajkowe. Podczas negocjacji z zarządem kolei 6 lutego związkowcy zażądali podwyżki o 500 złotych. Szefowie zgodzili się na podwyżkę jedynie o 150 złotych, co zostało odrzucone przez wszystkie związki zawodowe na kolei. Jak zauważył *Puls Biznesu*: „PKP po raz pierwszy od wielu lat są na plusie, a związkowcy teraz chcą rekompensaty za lata niskich płac”. Marka Szurgota ze związku zawodowego dyżurnych ruchu w Opolu powiedział, że jeśli PKP nie spełni ich żądań, dojdzie do zatrzymania ruchu pociągów w całym kraju.

CELNICY

W całym kraju protestowali

W środowisku funkcjonariuszy służby celnej wrzało już od dłuższego czasu. Celnicy od lat skarżyli się na niskie zarobki i złe warunki pracy (pensja celnika wynosi od 1200 zł do 1800 zł miesięcznie). Jeszcze w czerwcu ubiegłego roku związki zawodowe celników planowały strajk włoski. W końcu musiało dojść do protestu. W różnych rejonach kraju celnicy nie przyszli do pracy, a na granicach momentalnie potworzyły ogromne kolejki samochodów czekających na odprawę.

Celnicy domagają się m.in. podwyżki wynagrodzeń o 1500 zł, przyznania uprawnień emerytalnych służb mun-

durowych i zapewnienia właściwej ochrony prawnej przy wykonywaniu obowiązków służbowych.

Niestety, na skutek podziału środowiska, rywalizacji i braku współdziałania związków zawodowych celników protest wygasł bez podpisania formalnego porozumienia gwarantującego spełnienie żądań protestujących. Rząd zaproponował celnikom 500 zł., podwyżki i prace nad ustawą zrównującą ich z innymi służbami mundurowymi. Celnicy wrócili do pracy. Ale czy to koniec? Protest się nie skończył - twierdzi Marek Pinkowski, związkowiec z Porozumienia Białostockiego.

MZK – Bydgoszcz

W obronie zakładu pracy

Przez prawie dwie godziny w Bydgoszczy nie kursowały autobusy i tramwaje z powodu strajku pracowników Miejskich Zakładów Komunikacyjnych. Protestujący domagali się odwołania prezesa firmy, któremu zarzucają działanie na jej szkodę. Prezes chciał wydzierżawić nowoczesne i sprawne autobusy należące do MZK prywatnej konkurencyjnej firmie przejmującej obsługiwane najbardziej dochodowej trasy komunikacyjnej w Bydgoszczy. Oprócz strajku, sześciu pracowników MZK rozpoczęło głodówkę protestacyjną. Na skutek protestów pracowników prezes podał się do dymisji.

Remag S.A.

Strajk ostrzegawczy

W katowickim Remagu odbył się dwugodzinny strajk ostrzegawczy w proteście przeciwko niewywiązywaniu się przez zarząd firmy z porozumienia płacowego zawartego w grudniu ubiegłego roku. Kierownictwo zakładu zobowiązało się wtedy do 6 % podwyżki wynagrodzeń w styczniu i do rozmów w sprawie kolejnych podwyżek, ale do tej pory nie rozpoczęło realizacji żadnego z zawartych ustaleń.

Huta Stalowa Wola

Chcemy sprawiedliwych podwyżek

NSZZ Solidarność Huty Stalowa Wola SA nie wyklucza strajku, jeśli nie dojdzie do porozumienia z zarządem spółki. Związkowcy domagają się podwyżek wynagrodzeń o 15 % dla wszystkich pracowników. Według zarządu, o podniesieniu pensji mają decydować bezpośrednio kierownicy wydziałów. Jednak tego sposobu podnoszenia pensji (prowadzącego do powstania podziałów wśród załogi) nie akceptują związki domagające się równych podwyżek dla wszystkich. W tej sprawie Solidarność i pozostałe związki działające w zakładzie chcą rozpisnąć referendum strajkowe i w przypadku braku porozumienia przystąpić do strajku.

Poczta Polska

Podwyżki albo strajk



15.11.07 Strajkujący pocztowcy w Poznaniu. Obecnie szykuje się ogólnokrajowy strajk.

Działające w Poczcie Polskiej związki zawodowe (jest ich 45) domagają się podwyżek dla wszystkich etatowych pracowników. Np. „Solidarność” chce, by płace wzrosły o 800zł. brutto miesięcznie, a związek listonoszy żąda 1000 zł. Zgłaszane są też inne postulaty dotyczące organizacji pracy i ilości etatów. Już teraz niektóre z pocztowych związków wstąpiły w spór zbiorowy z pracodawcą. Związkowcy zapowiadają - jeśli zajdzie taka konieczność - podjęcie akcji strajkowej.

Katowicki Holding Węglowy

Wywalczyli podwyżki

Górnicy z Katowickiego Holdingu Węglowego wywalczyli podwyżki. Zgodnie z podpisanym porozumieniem pensje mają wzrosnąć o 15 %, a także ma być podniesiona wysokość deputatu węglowego. Z taką formą ostatecznego porozumienia między związkami a zarządem firmy nie zgadza się WZZ „Sierpień 80”. Jak powiedział jego przewodniczący Bogusław Ziętek uzgodniony sposób realizacji podwyżki sprawi, że wyższy dozór zarobi około 1000 złotych więcej a górnicy pracujący przy węglu około 300 złotych. „Sierpień 80” zapowiada protesty w tej sprawie.

Fiat Auto Poland - Tychy

Zarząd zaczyna ustępować

Zarząd Fiat Auto Poland w Tychach zaczyna ustępować w trwającym od listopada zeszłego roku konflikcie między załogą a dyrekcją firmy. Konflikt ten ma przede wszystkim podłoże płacowe, ale chodzi także o utrudnianie działalności związków zawodowych i zmuszanie pracowników do pracy w dni wolne (szerzej o tym sporze pisaliśmy w styczniowym numerze Pracowniczej Demokracji). W związku z tym sporem pracownicy mieli przystąpić do akcji strajkowej polegającej na odmowie pracy w godzinach nadliczbowych. Nieustępliwa postawa załogi doprowadziła do rozpoczęcia negocjacji płacowych

PLL LOT - Okęcie

2-godzinny strajk ostrzegawczy

Na warszawskim lotnisku Okęcie dwugodzinnym strajkiem ostrzegawczym pracownicy naziemni zatrudnieni w LOT Ground Services zmanifestowali, że chcą, by zarząd firmy spełnił ich żądania. Do tej pory brakowało porozumienia między związkami zawodowymi a dyrekcją między innymi w sprawach płacowych. W efekcie strajku pięć lotów zostało odwołanych, a 21 opóźnionych.

Hotel Marriott - Warszawa

„Uwaga, zły pracodawca”

Z takim hasłem związkowcy z NSZZ „Solidarność” protestowali przed hotelem Marriott w Warszawie. Zebrani zarzucają dyrekcji firmy łamanie praw pracowniczych, szykanowanie związków zawodowych (z pracy wyrzucony został przewodniczący zakładowej komisji „S”) i zastraszanie załogi.

Tesco - Częstochowa

Pracownicy się organizują

W hipermarkecie Tesco w Częstochowie pracownicy organizują się, by wywalczyć sobie wyższe pensje i lepsze warunki pracy. Do tej pory pełnoetatowy pracownik zarabiał na rękę około 800 złotych, teraz związki żądają podwyżki do 1400 zł. i 50 % dodatku za pracę w niedziele i w nocy. Na razie trwają rozmowy między reprezentacją załogi a przedstawicielami zarządu firmy, ale związki określiły datę 21 lutego jako ostateczny termin porozumienia. Po tym terminie nie wykluczają rozpoczęcia akcji protestacyjnej.

Str. 9 Joanna Puszwa

*Książka **Ekonomia uczestnicząca** **Świat bez kapitalizmu** **jest możliwy**

Jako ludzie propagujący pracowniczą demokrację opartą o rady pracownicze, czyli socjalizm oddolny, często słyszymy pytanie – czy coś takiego może funkcjonować? Czy to nie skończy się nowym systemem hierarchicznym? A co zrobić w takim systemie z ludźmi, którzy nie chcą pracować lub mają autorytarne zapędy i chcą stać się nowymi szefami?

Michael Albert z swojej książki „Ekonomia uczestnicząca” (w ang. oryginalnie „Parecon”), jak również w swoich wcześniejszych książkach, przedstawia ideę ekonomii uczestniczącej, która ma bardzo dużo wspólnego z tym, co my nazywamy socjalizmem oddolnym. I w dużej mierze odpowiada na ww. pytania.

Albert atakuje słynne twierdzenie Margaret Thatcher - TINA – „nie ma alternatywy” i z satysfakcją pokazuje groteskowość stosowania tego argumentu - co by było gdyby ta sama postawa panowała w czasach niewolnictwa, podczas różnych politycznych dyktatur itp.?

Obala również argument o złej ludzkiej naturze i pokazuje, że nawet w dzisiejszym świecie, gdzie egoizm jest sposobem na osiągnięcie sukcesów, można łatwo znaleźć przykłady prospołecznego, solidarnego zachowania.

Wartości

Autor przedstawia podstawowe wartości stanowiące kryteria, według których powinniśmy oceniać różne systemy gospodarcze. Dla niego te wartości to:

*** sprawiedliwość, * samorządność, * różnorodność, * solidarność** i włącza też kwestię **efektywności** – czyli zaspokajania potrzeb bez marnotrawstwa.

Najmocniejszą częścią książki Alberta jest ta, w której dyskutuje ogólnie przyjęte zasady kapitalizmu w stosunku do tych wartości – np. sposób wynagradzania pracy. W bardzo bezpośredni sposób rozbraja on całą panującą ideologię, która ma usprawiedliwiać niesprawiedliwy system, w którym wynagradzani większymi dochodami i większym wpływem na decyzję są przede wszystkim właściciele środków produkcji. W dzisiejszych gospodarkach przychodzi na świat garstka posiadaczy, by żyć w ciągle odnawiającej się obfitości, podczas gdy miliony pracujących codziennie musi się zastanawiać, skąd weźmie pieniądze na przeżycie następnego tygodnia.

Albert pokazuje, że to zupełnie nie do przyjęcia, że ktoś jest wyżej wynagradzany przez fakt, iż posiada majątek, który najczęściej odziedziczył lub zdobył poprzez przypadkowy dostęp do informacji itp., bądź dzięki posiadaniu jakiegoś talentu. Nawet jeśli ktoś akumuluje większą własność środków pro-

dukcji poprzez niższą konsumpcję lub bardziej intensywną pracę, to może za to dostać kompensatę, ale posiadanie tej własności nie powinno być nagradzane bez względu na wysiłek i poświęcenie. Kompensować za ciężką pracę - tak, ale nie więcej niż w wymiarze, który dana osoba wcześniej poświęciła. Czynniki poza kontrolą ludzi – np. to, co Albert nazywa „loterią genetyczną” nie usprawiedliwiają takich różnic w dochodach, jakie mamy dzisiaj.

Krytyka kapitalizmu

W bardzo skuteczny i prosty sposób Albert obala argumenty na rzecz kapitalistycznego sposobu wynagradzania – są one nieprawidłowe i niemoralne. Ocenia również to, co on uważa za inne

uczestniczące zamiast rynków i planowania centralnego; samorządność, rady pracownicze i konsumenckie, zamiast rządów klasowych.

Albert dużo mówi o różnych formach decydowania – ogólnie chodzi o to, że są różne poziomy podejmowania decyzji. Jeśli decyzja dotyczy tylko ciebie, to sam możesz ją podjąć – jeśli natomiast dotyczy twojego otoczenia, inne osoby też muszą w niej uczestniczyć itd.

Na szerszym, społecznym planie rady pracownicze i konsumenckie przedstawiają swoje plany i propozycje, później są dopasowywane do siebie poprzez negocjacje.

Zrównoważone zbiorowości pracy – to w zasadzie rotacja zadań w miejscu pracy według kryteriów ilości wpływu danej pracy na decyzje – żeby wszyscy mieli równy dostęp do bardziej wpływowej pracy.

Albert bardzo szczegółowo pokazuje jak to mogłoby funkcjonować w praktyce.

Słabości

Gospodarka oparta o rady pracownicze i oddolną demokrację – właśnie o to chodzi w rewolucyjnym socjalizmie, więc wizja Alberta jest bardzo bliska tej propagowanej przez Pracowniczą Demokrację. Albert stroni jednak od używania słowa „socjalizm” i chociaż przyznaje, że niektóre decyzje trzeba podjąć na krajową czy nawet globalną skalę, nie za bardzo wskazuje jak ma to funkcjonować. Boi się bowiem strasznie pojęcia „centralnego planowania”. Jego błąd polega na myleniu „centralnego planowania” z „biurokratycznym odgórnym planowaniem”. W naszej ocenie muszą być jakieś centralnie ustalone priorytety w społeczeństwie, które mają zaspokajać potrzeby ludzkości. Ale to, że decyzje są podjęte centralnie, nie oznacza, że niedemokratycznie. Funkcje centralne mogą być wybierane reprezentatywnie, być odwołalne i nie nosić ze sobą żadnych przywilejów.

Książkę Alberta charakteryzuje też prawie całkowity brak przykładów historycznych doświadczeń. Nie dyskutuje pierwszego okresu rewolucji rosyjskiej 1917 roku ani powstania pierwszych rad robotniczych w carskiej Rosji w 1905 roku. Michael Albert jest ofiarą propagandy stosowanej przeciw ludziom, którzy chcą znieść kapitalizm – że rewolucja antykapitalistyczna automatycznie prowadzi do Gułagu. Albert wrzuca do jednego worka rewolucję bolszewicką, Lenina i Stalina. Nie widzi, że rady, które funkcjonowały w bolszewick-



*Ideolog wolnorynkowego kapitalizmu.
Albert widzi dalej.*

systemy gospodarcze, według swoich kryteriów – sprawiedliwości, samorządności, różnorodności, solidarności - i odrzuca rynek, łącznie z tzw. rynkowym socjalizmem, centralne planowanie oraz „zielony bioregionalizm”.

Albert pokazuje, że organizowanie gospodarki poprzez rynek oznacza wynagradzanie tych, którzy mają siłę, by przeforsować swoje warunki na innych. Poza tym transakcja rynkowa nie bierze pod uwagę skutków dla osób trzecich - dla otoczenia, ekologii itp.

Rynek bazuje na konkurencji, więc nie zachęca też do solidarności i samorządności – reprodukuje raczej hierarchie, a także jest marnotrawczy i nieskuteczny.

Centralne planowanie natomiast doprowadza według Alberta do powstania klasy koordynatorskiej, która nieuchronnie staje się klasą rządzącą.

Zasady ekonomii uczestniczącej – Pareconu – Albert określa jako własność społeczną zamiast prywatnej; zrównoważone zbiorowości pracy (balanced job complexes) zamiast korporacyjnej organizacji pracy; wynagrodzenie za wysiłek i poświęcenie zamiast za własność, siłę i wydajność; planowanie

iej Rosji mają bardzo dużo wspólnych cech z radami proponowanymi przez niego, że w tym pierwszym okresie rewolucji ważniejsza była kontrola i władza pracownicza niż nacjonalizacja przemysłu. Z takiego samego powodu nie może Albert też przeanalizować jakie warunki historyczne i ekonomiczne doprowadziły do tego, że początkowa oddolna demokracja została obalona i otworzyła się droga do autorytarnej stalinizmu.

Doświadczenia z Rosji i wielu innych krajów z okresu po pierwszej wojnie światowej nie są jedynymi jeśli chodzi o rady pracownicze i oddolną demokrację. Można wymienić Chile lat 1970-73, Iran lat 1978-1979, Polskę lat 1980-81. Jeśli poważnie traktujemy tezę, że inny świat jest możliwy, trzeba brać te przykłady pod uwagę w naszej analizie. I umieć uzasadnić, dlaczego te próby skończyły się klęską w postaci krwawych puczów lub włączenia w system.

Ponieważ przykładów z rzeczywistego świata prawie brakuje (niektóre są wymienione we wstępie), książka Alberta wydaje się być listą utopijnych (ale dobrych) życzeń wziętych z głowy autora, trochę w stylu socjalistów utopijnych, którzy pisali i działali zanim Karol Marks pokazał, że klasa pracownicza jest kluczem do zastąpienia kapitalizmu.

Związane z tym są również inne niejasności. Tytuł książki to „Ekonomia uczestnicząca. Życie po kapitalizmie”. Wydaje się więc, że Parecon jest alternatywą wobec kapitalizmu, a nie eksperymentem wewnątrz tego systemu. Albert sam podaje przykład zakładu, w którym panują zasady Pareconu, ale działa w warunkach rynkowych zewnętrznego świata. Prędzej czy później – sugeruje - musi się dostosować do kapitalistycznych zasad w sposobie organizowania pracy również wewnątrz zakładu.

Równocześnie jednak książka daje wrażenie, że ekonomię uczestniczącą można wprowadzać stopniowo w pojedynczych zakładach tu i teraz. O obaleniu kapitalizmu Albert nic nie mówi. Jak postępować, by zapewnić, że aparat państwowy – przemoc, ideologia, media - nie zniszczyłyby przykładów ekonomii uczestniczącej? Tak jak inni autorzy wpisujący się w tradycję anarchistyczną, Michael Albert ignoruje tę kwestię.

W naszym rozumieniu walka przeciw kapitalizmowi daje możliwości tworzenia nowego społeczeństwa. Demokratyczne sposoby organizowania społeczeństwa – rady pracownicze – powstają naturalnie w sytuacji konfrontacji z niedemokratycznym kapitalizmem. Tu leży embriom nowego systemu. Ale historia pokazuje też, że istnieją potężne siły przeciw takim zmianom, nawet wewnątrz ruchu pracowniczego. Dlatego ludzie, którzy chcą znieść cały system wyzysku i pogoni za zyskiem muszą się organizować i mówić o tym jasno.

Mimo paru krytycznych uwag książkę Alberta warto przeczytać. Daje bardzo dobre argumenty przeciw kapitalizmowi i przedstawia wizję alternatywnego, ludzkiego systemu. Mimo różnic między anarchistami a socjalistami wizja ta jest w znacznej mierze wspólna.

*Michael Albert
Ekonomia uczestnicząca
Życie po kapitalizmie
Poznań 2007, Oficyna Bractwa Trojka
Cena 35 zł*

Ellisiv Rognlien

Chcesz współpracować z nami?

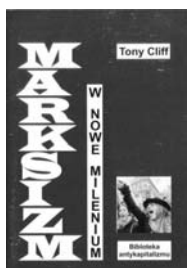
Pracownicza Demokracja organizuje się w **lokalnych grupach**, które regularnie się spotykają. W spotkaniach tych uczestniczą ludzie, którzy chcą działać w swoim mieście, szkole, uczelni czy miejscu pracy. Odbywają się na nich **dyskusje** o różnych aspektach antykapitalizmu. Organizujemy też **większe spotkania publiczne** pt. **Forum Antykapitalistyczne**. Wszystkie nasze spotkania są otwarte. Aby spotkać się z nami, **zadzwoń** pod numer telefoniczny podany pod miastem najbliższym Twojemu miejscu zamieszkania.

Zapraszamy na spotkania **Pracowniczej Demokracji** w Warszawie **we wtorki o g. 18.30** u FZZ "Metalowców" **ul. Długa 29, I piętro, sala 116** (blisko stacji metra Ratusz)
Więcej info: tel. 022 847 27 03 0697 05 40 40 lub www.pd.w.pl

Kontakt w miastach	Informacja o lokalnym działaniu Pracowniczej Demokracji
Warszawa Uniwersytet:	Sprzedaż gazety (od paźdz.): wtorki i czwartki, godz. 12.30-13.30 Główna Brama Uniwersytetu Warszawskiego, Krakowskie Przedmieście.
Warszawa: 0697 05 40 40	Sprzedaż gazety: soboty, godz. 12.00-13.00 , Metro Centrum, na dużym placu. Spotkania we wtorki godz. 19.00.
Szczecin: 46 07 510 (Kuba)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Trójmiasto: 515 658 341 (Krzysiek)	Sprzedaż gazety: telefonicznie
Słupsk: 0601 846 831 (Piotr)	Gazeta: telefonicznie lub mailem: redpimp1@wp.pl
Olsztyn: 0502163 922 (Kamil)	Gazeta: Warmińska Biblioteka Wolnościowa, Grunwaldzka 23A
Kraków: 648 50 45 (Andrzej)	Gazeta, spotkania/kontakt: telefonicznie lub mailem: pd_krakow@o2.pl
Lublin: 0507 744 420 (Anka)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Poznań: 0692 405 906 (Piotr)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Ostrołęka: 0696 382 051 (Witek)	Gazeta/kontakt: telefonicznie lub przez e-mail: witkam5@o2.pl
Kielce: 0604 49 73 30 (Michał)	Gazeta/kontakt: telefonicznie

* Broszury * Książki * Prenumerata gazety

Pracownicza Demokracja Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)



Marksizm w nowe milenium
Tony Cliff - 5 zł



Czym jest socjalizm oddolny?
John Molyneux - 3 zł

Solidarność 1980-81 a PRL.
Analiza marksistowska
C. Barker i K. Weber - 10 zł



W jaki sposób przegrano rewolucję?
Chris Harman - 3 zł



Państwowy kapitalizm w Rosji - od Stalina do Gorbaczowa
Tony Cliff - 10 zł



Marksizm w działaniu
Chris Harman - 2 zł

Zamówienia: PO BOX 12, 01-900 Wwa 118 lub pracdem@go2.pl

Pracownicza Demokracja Kim Jesteśmy

Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprawniany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą” poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usługowe wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarka nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

Najszerza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności” lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączą się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przecistawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przecistawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowowyzwoleńcze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji homoseksualistów.

Organizacja

Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującemu chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!

Pracownicza Demokracja

PO BOX 12,
01-900 W-wa 118
tel.: (022) 847 27 03
pracdem@go2.pl
www.pd.w.pl

Demonstracja 15 marca ŚWIAT PRZECIWIW WOJNIE

**Nie chcemy być okupantem!
Nie chcemy być tarczą!**

**Wycofać wojska z Iraku i Afganistanu
Nie dla wyrzutni rakietowych USA
Nie wojnie z Iranem**

Będzie to część **GLOBALNEGO PROTESTU** w piątą rocznicę ataku na Irak. W czasie tygodnia 15-22 marca 2008 r. mają się odbyć akcje na całym świecie.

Demonstracja w Polsce dotyczyć będzie żądania wycofania wojsk z Iraku i Afganistanu (przypomnijmy, że nowy rząd pozostawił wojska w Iraku na większość 2008 r. i wysłał DODATKOWYCH 400 żołnierzy do Afganistanu), sprzeciwu wobec planów budowy w Polsce wyrzutni rakietowych USA w ramach programu tzw. "tarczy antyrakietowej" oraz protestu przeciw ewentualnemu atakowi USA na Iran.

**Demonstracja odbędzie się w sobotę, 15 MARCA 2008 r. w
Warszawie, godz. 13.00 (początek pod Pałacem Prezydenckim)**

BARDZO POTRZEBNA JEST WSZELKA POMOC W PRZYGOTOWANIACH!

1. Są już plakaty i nalepki na demonstrację! Jeśli możesz, weź kilka do swojej szkoły/uczelni/miejsca pracy lub gdziekolwiek indziej. Organizujemy też wspólne **PLAKATOWANIA** w mieście. Jeśli masz jakiś wolny wieczór i możesz pomóc w plakowaniu byłoby to dużą pomocą. Wszystkich chętnych prosimy o kontakt (**stopwojnie@go2.pl**, tel. **600 599 306**).

2. Co sobotę w Warszawie organizujemy akcję antywojenną (zbieranie podpisów, sprzedaż znaczków, rozdawanie ulotek i plakatów) w g. 12.00 - 13.00 na placu pod metrem Centrum. To dobre miejsce do nagłośnienia demonstracji. Można tam też odebrać wszelkie materiały, umówić się na plakowanie itp.

3. Jeśli możesz zorganizować spotkanie antywojenne (np. na temat "tarczy antyrakietowej", Iraku i Afganistanu itp.) w swoim mieście, szkole czy na uczelni, jest to bardzo dobry pomysł. Mamy już pewne doświadczenie w tej sprawie - możemy pomóc.

4. Bardzo mile widziane są wszelkie pomysły dotyczące samej demonstracji - teatru ulicznego, happeningi. Zapraszamy też do pomocy w przygotowaniu flag i transparentów.

DOŚĆ BLOKADY STREFY GAZY

26.01.08 Warszawa. Inicjatywa „Stop Wojnie” zorganizowała pikietę przed ambasadą Izraela pod hasłem „Dość blokady Strefy Gazy”. Hasło to będzie też obecne na demonstracji 15 marca. (O Strefie Gazy patrz s. 5)



CHCESZ BUDOWAĆ

- * RUCH ANTYKAPITALISTYCZNY
- * ANTYWOJENNY
- * ANTYRASISTOWSKI?

- * CZY uważasz, że w wojnie z Irakiem chodzi o ropę i potęgę USA?
- * CZY według Ciebie ludzie powinni mieć pierwszeństwo nad zyskami?
 - * CZY masz dość pogardy elit dla demokracji?
 - * CZY nienawidzisz rasizmu i antysemityzmu?
- * CZY popierasz pracowników strajkujących przeciw zwolnieniom, cięciom, o lepszą płacę i warunki?

WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI!

Wpisz tu swoje namiary, wytnij i wyślij na nasz adres:
PD, PO BOX 12, 01-900 W-wa 118,
lub prześlij maila: pracdem@go2.pl

Chcę wstąpić do Pracowniczej Demokracji:
Chcę więcej info o Weekendzie Antykapitalizmu:

Imię i nazwisko

Adres

Telefon ----- e-mail -----